

**Robert Losiak**

## **Pamięć przywołana. W poszukiwaniu mnemotopów fonicznych**

Upamiętnienie wyrażone w dźwiękach i doświadczone poprzez dźwięki staje się w szczególnym sensie pamięcią ożywioną, uaktualnioną. Doświadczenie audytywne dokonuje się bowiem w czasie i poprzez swój czasowy charakter odnosi akt upamiętnienia do konkretnej chwili, do tu i teraz naszego przeżycia. W ten sposób pamięć zdarzeń zostaje wprowadzona niejako w egzystencjalny wymiar istnienia tych, którzy rozpamiętują. Nietrwałość, przemijalność dźwięku wyraża prawdę czasowości zdarzeń będących przedmiotem upamiętnienia, a zarazem uzmysławia czasową formę naszej pamięci.

W dźwiękowym przekazie pamięci zawiera się jednak coś jeszcze: ekspresja tej pamięci, bezpośrednio rozpamiętywania. Można powiedzieć, że potoczne sformułowanie „przywołania pamięci” nabiera tu dosłownego znaczenia. „Przywołanie pamięci” w relacji z dźwiękiem okazuje się realnym, określonym czasowo aktem, w którym pamięć zdarzeń zostaje wydobyta z uśpienia, unaoczniona i rozgłoszona. To foniczne nawoływanie wydaje się mieć sens dwukierunkowy: jest apelowaniem do tych, którzy mają pamiętać, wydobywaniem ich pamięci, a jednocześnie staje się też niekiedy symbolicznym zwróceniem ku pamiętanym – czego najbardziej bezpośrednim przykładem jest rytuał apelu poległych. Choć ta funkcja przyzywania-apelowania wydaje się przede wszystkim związana z powinnościowym sensem upamiętnienia i odnosi szczególnie do tego, co stanowić ma nakaz moralny – a więc w pierwszej kolejności do pamięci martyrologii – jednak foniczne przywoływanie pamięci może mieć także inny, wyzbyty tego kontekstu sens.

Poprzez swoją ekspresyjność mnemotopy foniczne wikłają nas w kontekst upamiętniania w sposób bezwarunkowy. Milczące miejsca pamięci, podobnie jak milczące przedmioty, wydają się najczęściej bezbronne i wystawione na niebezpieczeństwo naszej ignorancji, ominięcia, zapomnienia (choć i milczenie tych miejsc oraz przedmiotów – czy nawet różne ich formy milczenia – okazują się niekiedy znaczące, pełne ekspresyjnej wymowy). Dźwięki natomiast wychodzą naprzeciw; choć oczywiście można próbować je ignorować, znacznie trudniej jednak wydaje się pozostać opornym na wydobywający się głos czy krzyk pamięci. W ten sposób można tłumaczyć determinację tych, którzy chcąc ocalić pamięć, dostrzegają dla niej ratunek w dźwiękach:

Od miesiąca „Gazeta” apelowała do władz, by w tym roku w Godzinę W syreny było słychać w całym mieście. W zeszłym roku cisza panowała w niektórych częściach Mokotowa, Bielan, Ursynowa, skąd masowo do redakcji dzwonili ze skargami nasi czytelnicy. Wszystko dlatego, że nie działała ponad połowa alarmów obrony cywilnej. Tak było jeszcze na początku lipca, ale urzędnicy wojewody wytypowali, które z nich wystarczy naprawić, żeby ich dźwięk nachodził na siebie. I to poskutkowało. W tym roku odebraliśmy tylko jedną skargę. Pan Kochanowski uważa, że syreny były ledwo słyszalne

u zbiegu Belwederskiej i Gagarina na dolnym Mokotowie. Wiemy też o problemach na Tarchominie. – Syreny było słycać słabo, ale na szczęście rozdzwoniły się kościelne dzwony – informowała nas Anita Karwowska z ul. Śreniawitów. (...) O ich włączenie na lewym brzegu proboszczów poprosił metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Niemal wszystkie uruchomiono na prąd. Reporter „Gazety” towarzyszył kościelnemu z mokotowskiej parafii św. Szczepana przy ul. Narbutta. (...)

Na dzwonnice wdrapujemy się kilka minut przed godz. 17. Krzysztof Porębski otwiera na oścież okna. Podziwiamy dachy Mokotowa i nasłuchujemy syren alarmowych. Czekamy, spoglądając na zegarki. – U mnie za minutę – mówię do pana Krzysztofa i naszego fotoreportera. – U nas na trzy – odpowiadają zgodnie. W końcu jest – wyje syrena. Kościelny łapie za sznur i ciągnie z wysiłkiem. Drgnęło serce dzwonu, rozległ się potężny, dźwięczny ton wzmacniany przez ściany dzwonnicy. Już nie słycać syreny. Dzwon wali przez trzy minuty, pod koniec aż trudno wytrzymać – bołą nas uszy<sup>1</sup>.

W przytoczonym opisie rytuał pamięci w równym stopniu odwołuje się do doświadczenia dźwięku, jak i doświadczenia czasu – czasu, który jest tu precyzyjnie określony i pieczołowicie pielęgnowany. Choć sam przedmiot pamięci wykracza poza ów krótki moment, forma jego upamiętnienia zawiera się w konkretnej chwili, ściśle wyznaczonej datą i godziną. Ta ścisłość czasu kształtuje formę pamięci, potęguje jej ekspresyjny przekaz. W polskiej tradycji pamięci istnieje co najmniej kilka tak konkretnie określonych punktów czasu, których znaczenie nie wymaga wyjaśnień, nie potrzebuje dodatkowego komentarza – są to przykładowo godziny 4.45, 17.00, a ostatnio także 21.37 oraz 8.56. Pamięć kryjących się za tymi godzinami zdarzeń nie wymaga odniesienia do konkretnego miejsca, przestrzeni, lecz zwraca się przede wszystkim do doświadczenia czasu – opisanego dźwiękiem.

Możliwe do wyodrębnienia rodzaje zjawisk fonicznych, które wiążą się mniej lub bardziej trwale z kontekstem pamięci, podlegają różnym kategoryzacjaom. Z punktu widzenia analizy audiosfery jako swoistego fonosystemu<sup>2</sup> wskazać tu można obiekty muzyczne (utwory, hejnały, hymny), dźwiękowe (dzwony, syreny alarmowe), a także te, które – jak cisza – odwołują się do przekazu pozadźwiękowego, pozostając przykładem fonosfery pamięci. Jednak z perspektywy doświadczenia pamięci ważniejszy wydaje się tu podział na zjawiska indywidualne, związane z konkretnym miejscem, czasem i funkcją, oraz te, które takiemu zindywidualizowaniu nie podlegają albo poddają mu się w ograniczonym zakresie. Hejnały stanowić mogą pierwszy przykład. Dźwięki dzwonów natomiast są zazwyczaj postrzegane w sposób niezindywidualizowany, nieodnoszący ich brzmienia do konkretnych obiektów; choć bywają wyjątki, jak przykładowo Dzwon Zygmunta, którego ton uważany jest za charakterystyczny, choć chyba jednak nie rozpoznawany powszechnie. W pewnym stopniu zindywidualizowaniu podlega także cisza – jeśli wiąże się z konkretnym miejscem, przestrzenią, bywa wówczas postrzegana jako swoista i wyjątkowa. Obiektywnie wynikać to może na przykład z warunków akustycznych miejsca jej doświadczenia, choć zapewne takiemu doświadczeniu ciszy sprzyjają też pewne przesłanki subiektywne, wynikające z sa-

<sup>1</sup> G. Lisicki, D. Olszewska, A. Sewastynowicz, ewe, osa, wiz, *Godzinę „W” było słycać w całej Warszawie*, „Gazeta.pl Warszawa” 2.08.2009, aktualizacja 3.08.2009, [http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6886948,Godzine\\_W\\_bylo\\_slychac\\_w\\_calej\\_Warszawie.html](http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6886948,Godzine_W_bylo_slychac_w_calej_Warszawie.html) (data dostępu: 15.09.2012).

<sup>2</sup> Pojęcie zaczerpnięte od Macieja Gołąba, por. M. Gołąb, *Próba definicji fonosystemu przedstawienia teatralnego. Na przykładzie TIS MW2 Bogusława Schaeffera*, „Pamiętnik Teatralny” 2003, nr 3–4, s. 305–319.

mego kontekstu upamiętnienia<sup>3</sup>. Spośród opisanych w dalszej części artykułu zjawisk chyba najmniej zindywidualizowane wydaje się doświadczenie syren alarmowych. Konwencjonalność ich dźwiękowej formy można z jednej strony łatwo uzasadnić, odwołując się do ściśle wyznaczonej, określonej przepisami funkcjonalności syren, będących czynnymi sygnałami alarmowymi. Z drugiej strony szczególny fenomen syren jako fonicznych mnemotopów polega na tym, że odnosząc się do dość ściśle wyznaczonego obszaru pamięci, pełnią w nim funkcję obrazowania: nie tylko ekspresyjnie ewokują nastroj upamiętnianych zdarzeń, ale niosą pewien dźwiękowy przekaz ich obrazów, wykraczając tym samym poza symboliczną formę upamiętnienia.

## Dzwony

Spośród obecnych w kulturowej tradycji upamiętnienia dźwięków rola dzwonów wydaje się najbardziej utrwalona, a zarazem szczególnie skomplikowana. Znaczenie dzwonów odnosi się bowiem w równym stopniu do ich fonicznej funkcji, jak i materialnej formy. Historie powstania dzwonów, materiał i kunszt ich wykonania, estetyczny aspekt ich formy, a przede wszystkim treść symboliczna zawarta w umieszczanych na płaszczy inskrypcjach czy elementach dekoracyjnych, stanowią samoistną warstwę budującą kontekst pamięci. Dzwony nie muszą więc realnie spełniać swojej fonicznej funkcji, by stać się przedmiotami upamiętniania; z powodów technicznych zresztą nierzadko tak się właśnie dzieje. Ważnym atrybutem materialnym dzwonów, mającym istotny wpływ na ich recepcję oraz przekaz pamięci, jest ich wielkość i waga<sup>4</sup>. Dzwonom dużych rozmiarów nadawane jest szczególne znaczenie w kontekście historycznym; przejawiająca się w ich wielkości – i wynikającej stąd głębi oraz mocy brzmienia – powaga i dostojność pozostaje w związku ze szczególnym etosem dzwonu – jego przesłaniem, które, wyrażone często w inskrypcjach i mottach, przywołuje kontekst moralny, staje się także nawoływaniem pamięci<sup>5</sup>.

W kontekście znaczenia dzwonów jako mnemotopów należy jeszcze zwrócić uwagę na rozległy aspekt pozamaterialnej i pozadźwiękowej ich recepcji. Kształtują ją historie i legendy dzwonów, a także same ich nazwy, które często są imionami i przyjmują znaczenia

<sup>3</sup> O problemie obecności ciszy jako świadomie założonym i uobecnionym aspekcie narracji pamięci pisze np. Krystyna Pawłowska w związku z założeniem pomnika Holocaustu w Berlinie (K. Pawłowska, *Ogród sensoryczny*, w: *Dźwięk w krajobrazie jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, red. S. Bernat, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Polskiego Towarzystwa Geograficznego nr 11, Lublin 2008). W Polsce przykładem świadomie użytej narracji fonicznej, w której istotnym elementem wydaje się cisza, jest realizacja Muzeum – Miejsca Pamięci Obozu Zagłady w Bełżcu, powstała w 2004 roku (por. J. Małczyński, *Drzewa „żywe pomniki” w Muzeum-Miejscu Pamięci w Bełżcu*, „Teksty Drugie” 2009, 1–2, s. 208–214).

<sup>4</sup> Współcześnie największymi dzwonami w Polsce są „Maryja Bogurodzica” w Licheniu – 14,5 tony, „Zygmunt” w Krakowie – 10,9 tony, „Władysław” w Warszawie – 9 ton, „Maria” w Częstochowie – 8,2 tony (za: *Dzwony w krajobrazie*, red. S. Bernat, „Aura” 2006, nr 8, s. 17–19).

<sup>5</sup> Więcej na ten temat: R. Losiak, *Recepcja dźwięków świątyni we współczesnym krajobrazie fonicznym miasta*, w: S. Bernat (red.), *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych*, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Polskiego Towarzystwa Geograficznego nr 15, Sosnowiec 2011, s. 38–53.

imion – personifikują dzwony, nadając ich istnieniu quasi-ludzki status, wskazując w ten sposób na szczególne pokrewieństwo losów dzwonów i ludzi. To pokrewieństwo da się wy-czytać z historii dzwonów, bardzo mocno związanych z dziejami państw, narodów i lokalnych społeczności, historii, w których głos dzwonów towarzyszy odświętnym i podniosłym momentom, chwilom radosnym i tragicznym. Indywidualne historie dzwonów potwierdzają to uwikłanie. Dzieląc losy ludzi, dzwony giną w pożarach, bywają rekwirowane, uczestniczą w wojnach przetapiane na narzędzia walki. Udokumentowane przekazy historii dopełniają legendy i podania, które w znacznej mierze kształtują kulturową recepcję dzwonów, zwłaszcza w tradycji lokalnej. We Wrocławiu odżywa po dziesięcioleciach zapomnienia legenda o najstynniejszym dzwonie miasta, jakim był nieistniejący dziś Dzwon Grzesznika z Kościoła św. Marii Magdaleny. Znaczenie tego dzwonu w historii i pamięci miasta wyraża Tomasz Sielicki, pisząc, że przez kilkaset lat Dzwon Grzesznika był „symbolem miasta, jego duszą”<sup>6</sup>. Współczesna próba wskrzeszenia pamięci o tym dzwonie, pamięci niezakorzenionej przecież w polskiej tradycji narodowej, stanowi symptomatyczny przykład poszukiwania więzi z przeszłością miasta i budowania mnemotoposu, który ożywiłby tradycję przedwojennego Wrocławia, umacniając więź z miastem jego dzisiejszych mieszkańców. Jak pisze Sielicki, dzwon Grzesznika „jest to coś więcej niż dzwon. Dla nas, rodowitych wrocławian” – za których autor uważa zarówno przedwojennych, jak i powojennych mieszkańców – „jest to głos miasta”<sup>7</sup>. Ten proces próby przywracania pamięci Dzwonu Grzesznika (zachowanej w przekazach ikonograficznych, a także w nagraniu), którego skutki trudno w tej chwili przewidzieć, wydaje się interesującym dowodem potwierdzającym znaczenie dzwonów jako mnemotopów o szczególnej ważności dla budowania tradycji miejsca, tradycji rozumianej także ponadnarodowo, czego historia Wrocławia jest najlepszym przykładem<sup>8</sup>.

Niezależnie od uznania znaczenia materialnej i pozamaterialnej wartości dzwonów, jako nośnika przekazów znaczeń, idei, pamięci historycznej, istotny pozostaje ich aspekt dźwiękowy, który ma oczywiste znaczenie dla ich funkcji upamiętniania. Pomimo radykalnych zmian, jakie zachodzą we współczesnym krajobrazie fonicznym, wyrazisty brzmieniowo dźwięk dzwonów ma w nim w dalszym ciągu miejsce wyróżnione, choć zapewne już nie tak dominujące. Raymond Murray Schafer wyróżnia dźwięk dzwonu z uwagi na jego, jaki

<sup>6</sup> T. Sielecki, *Dzwon Grzesznika*, [http://www.slaskwroclaw.info/index3.php?id=dzwon\\_grzesznika](http://www.slaskwroclaw.info/index3.php?id=dzwon_grzesznika) (data dostępu: 8.09.2012).

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Podobny przykład troski o dzwon przekraczającej ów narodowy kontekst dotyczy Nowej Wsi pod Międzyrzeczem w województwie lubuskim. Szesnastowieczny dzwon z miejscowego kościoła został w 1942 roku zarekwirowany na potrzeby wojenne. Przetrwał jednak wojnę i jak się udało ustalić, znajduje się w jednym z kościołów w Magdeburgu. Parafianie zamierzają starać się o jego powrót i zgodnie z obowiązującymi przepisami mają szansę na odzyskanie dzwonu. Mieszkańcy Nowej Wsi nie mają wątpliwości, że dzwon ten powinien wrócić. Jak mówi jeden z nich: „Dopiero, gdy wróci, gdy znów będzie słycać jego dźwięk, staniemy się prawdziwą wspólnotą, poczujemy się gospodarzami. W końcu jego serce biło tu kilkaset lat. I nasze wnuki będą pamiętały jego dźwięk. I będą mogły powiedzieć, że są stąd. Bo tam jest nasze miejsce, gdzie są nasze cmentarze i nasze dzwony”; por. D. Chajewski, *Dzwon to było serce wsi*, „Gazeta Lubuska” 4.04.2010, <http://www.gazetalubuska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100404/POWIAT10/6433861> (data dostępu: 8.09.2012).

pisze, ześrodkowującą, skupiającą charakterystykę brzmieniową. Podczas gdy przykładowo dźwięki sygnałów alarmowych oznajmujące niebezpieczeństwo działają rozpraszająco, „dzwon kościelny ześrodkowuje: przyciąga i jednoczy społeczność”<sup>9</sup>. Tę ideę dźwięku dzwonu potwierdza także jego usytuowanie przestrzenne („neutralne”, pozbawione ukierunkowania), a także regularna forma geometryczna: owalna, symetryczna, ze środkowo umieszczonym sercem, które wzbudza dźwięk rozchodzący się równomiernie we wszystkich kierunkach. To koncentrujące w odbiorze audytywnym znaczenie dzwonów wydaje się także istotne dla ich znaczenia pamięciotwórczego, budującego symbolicznie przekaz wspólnotowości określonej terytorialnie, skupionej, skoncentrowanej wokół pewnej idei, zdarzenia. Ponadto ukierunkowanie wertykalne dźwięku dzwonu, postrzeganego jako spływający z góry, dominującego nad miejscem, unoszącego się ponad nim, przekazuje przesłanie wzniosłości, powagi i trwałości.

Foniczny aspekt pamięci związany z doświadczeniem dzwonu określa dwoistość tego, co indywidualne, i tego, co powszechne. Jakkolwiek każdy dzwon ma swoje zindywidualizowane brzmienie, a także indywidualne miejsce w przestrzeni określonej topograficznie, jednak nie zawsze, a może nawet nieczęsto, jest on pod tym względem rozpoznawany, identyfikowany. Możliwość identyfikacji dźwięku dzwonu dotyczy zazwyczaj dzwonów szczególnie ważnych i znanych, w czym pomocny bywa aspekt przestrzennej lokalizacji dzwonu. Audytywne doświadczenie dźwięków dzwonu wydaje się natomiast szczególnie złożone. Z jednej strony odnaleźć w nim można spójność i spokój, wewnętrzną siłę i równowagę, wyrażoną regularnością rytmu uderzeń, donośnością, głębią brzmienia. Dźwięk dzwonu odwołuje do takich kategorii estetycznych i moralnych jak poczucie harmonijności, ładu, siły, odwagi. Równocześnie w innych opisach doświadczenia brzmienia dzwonów pojawiają się sformułowania odnoszące się do uczuć lęku i trwogi, jakie wyrażać ma ów dźwięk<sup>10</sup>. Ta skrajnie odmienna interpretacja aksjotyczna brzmienia dzwonów uzasadniona może być faktem, że w swej pierwotnej funkcji fonicznej dźwięk dzwonu wykorzystywany był także odstraszańco i rozpraszająco: odpędzał złe moce, zarazy, wojny. Wydaje się, że oba te przekazy w równym stopniu kształtowały przez wieki świadomość audytywnej obecności dźwięku dzwonu w życiu codziennym i mają znaczenie także dla współczesnego funkcjonowania dzwonów w obszarze pamięci: dzwon głosi więc zarówno chwałę i radość, powagę i wieczność, jak też trwogę i tragizm. Można próbować wyjaśnić ten w pewnym sensie zdumiewający fakt na poziomie semantyki dźwiękowo-muzycznej: dźwięk pojedynczego dzwonu, ujęty w prostej, sekwencyjnej strukturze rytmicznej, nie jest w porządku muzycznym nośnikiem utwalonego i jednoznacznego przekazu znaczeniowego, jaki zawiera się na przykład w dużo bardziej złożonych i często możliwych do zidentyfikowania strukturach melo-rytmicznych melodii kurantów zegarowych czy hejnałów. Komunikacyjny przekaz dzwonu i wynikająca stąd interpretacja estetyczna jego dźwięku wynikają zatem z konkret-

<sup>9</sup> R.M. Schafer, *Muzyka środowiska*, przeł. D. Gwizdalanka, „Res Facta” 1982, nr 9, s. 304.

<sup>10</sup> „Jest często w głosie dzwonów jakiś zatrważający ton, coś rażącego i metalicznego, tak że wierzę, że słuchając ich, doznajemy więcej bólu niż przyjemności” (R.L. Stevenson, *An Inland Voyage*, London 1959 za: R.M. Schafer, *op. cit.*).

nego kontekstu sytuacyjnego, w jakim pojawia się dźwięk dzwonu i jaki zazwyczaj (choć nie zawsze) trafnie rozpoznają jego słuchacze. O dźwięku dzwonu można więc powiedzieć, że zawiera w sobie przede wszystkim istotny, choć niedookreślony pokład symboliczności, niosąc z sobą przesłanie nieskończoności, wzniosłości i trwania. To, co wydaje się najistotniejsze z perspektywy upamiętniania, to zawarta w brzmieniu dzwonów, w głębi ich dźwięku, w donośności brzmienia i stałości metrum, archetypiczna obietnica niezapomnienia, trwałości przekazów pamięci.

## Hejnały miejskie

Znaczenie hejnałów miast w kontekście praktyki pamięci nie musi być wcale oczywiste, ponieważ współcześnie powstające hejnały nie zawsze, a może nawet nieczęsto, odwołują się w swym muzycznym czy muzyczno-dźwiękowym przekazie do ściśle określonej tradycji miasta; lokują się raczej w pewnej rozpowszechnionej konwencji estetycznej sygnału hejnałowego, nieczytelnej z punktu widzenia historycznej tożsamości miasta, czasem zaś przywołują bardziej kontekst jego współczesności niż przeszłości<sup>11</sup>. Z tego punktu widzenia można nawet zadać pytanie, na ile współczesna moda na hejnały jest potrzebą uznania dla tradycji, na ile zaś kwestią prestiżu, a może konwencjonalnie realizowanej strategii budowania atrakcyjnego wizerunku miasta, na przykład dla potrzeb turystycznych. Tym niemniej współcześnie coraz częściej obecne w przestrzeni fonicznej polskich miast i miasteczek hejnały zawierają w sobie istotny potencjał pamięciotwórczy, wynikający choćby z faktu, że już sama formuła hejnału oraz jego tradycja wykonawcza stanowi nawiązanie pewnego dialogu z przeszłością; wskazując na uznaną niegdyś i powszechną praktykę, uruchamia dyskurs historycznej tożsamości miasta. Szczególna cecha hejnałów, wyróżniająca je w stosunku do innych potencjalnych mnemotopów fonicznych, wynika ze stopnia ich fonicznego (muzycznego, nie tylko dźwiękowego) zindywidualizowania, co daje większą niż w przypadku dzwonów możliwość identyfikacji z miejscem i czasem, a więc z historyczno-kulturowym kontekstem.

Hejnały w swej funkcji pamięciotwórczej wydają się zawierać sens „totalizujący” pamięć (szczególnie pamięć o miejscu-mieście), syntetyzujący historię, a więc nieodwołujący się – czy też rzadziej odwołujący się – do konkretnych zdarzeń. Odczucie estetycznej wzniosłości, jakie towarzyszy często wysłuchaniu hejnału, można interpretować w kontekście pamięci historycznej jako odniesienie do niejasno zdefiniowanego ducha przeszłości miasta, jego wielowiekowej tradycji, potęgi jego pamięci. W tym przekazie hejnały mają szczególne znaczenie identyfikacji z miejscem (miastem) i wspólnotą jego mieszkańców. Współcześnie obserwowana moda na hejnały odnosi się coraz częściej do małych miast,

<sup>11</sup> Przykładem może być tu hejnał Polkowic, związany bardziej ze współczesnością niż historyczną tradycją miasta. Skomponowany w 2007 roku przez Jana Kantego Pawłuśkiewicza zawiera charakterystyczny szczegół, mający w intencji kompozytora, inspirowanego zamówieniem ze strony władz miasta, nawiązać do urwanego *Hejnału mariackiego*. W tym przypadku „zawieszenie” melodii łączy się z odgłosem tapnięć pokopalnianych, wskazując na specyfikę współczesnego oblicza miasta.

miejscowości, które w ten sposób podbudowują swój prestiż i starają się integrować społeczność lokalną; wykonanie hejnału jest takim „momentem estetycznym”, w którym często wyzwała się i ujawnia lokalny patriotyzm, przywiązanie do miasta i swojego regionu<sup>12</sup>. Strategie pamięci zawarte w melodiach hejnałów i sposobach ich obecności w przestrzeni miasta można przedstawić, odwołując się do dwóch odmiennych przykładów. Najbardziej znanym jest *Hejnał mariacki* w Krakowie, którego historyczny kontekst wyznacza z jednej strony utrwalona w przekazie legenda, z drugiej zaś ciągłość tradycji wykonania. Tradycja ta udokumentowana historycznie trwa 200 lat, natomiast w przekazie kronikarskim nawet około 700. Równocześnie poprzez swą obecność w przekazie medialnym *Hejnał mariacki* stał się emblematem fonicznym, budującym nie tylko tożsamość lokalną, miejską, ale też narodową. Znacznie krótsza i mniej znana jest historia *Hejnału warszawskiego*, choć jego przykład wydaje się równie wymowny w perspektywie znaczenia pamięci historycznej. Hejnał ten, powstały w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, z inicjatywy byłych żołnierzy Zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II”, członków Związku Powstańców Warszawskich, zabrzmiał po raz pierwszy z Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego w Warszawie 3 maja 1995 roku o godzinie 11.15. W kontekście problemu pamięci wszystkie elementy tego wydarzenia wydają się znaczące: inicjatorzy powstania hejnału, miejsce jego prezentacji, data, a także czas – który jest dokładną godziną zatrzymania zegara na wieży Zamku Królewskiego podczas bombardowania Warszawy 17 września 1939 roku. Odtąd melodia hejnału grana jest codziennie o tej godzinie z każdego okna wieży – a więc trzykrotnie – a ilości powtórzeń nadano także sens symboliczny, odnosząc to do przekazu wartości narodowo-patriotycznych: *Bóg – Honor – Ojczyzna*. Nie mniej ważnym aspektem tego mnemotopu fonicznego jest jego muzyczna treść, przywołująca motywy *Warszawianki* oraz *Marszu Mokotowa*.

W mnemotopie hejnału istotne znaczenie odgrywa kontekst przestrzenny jego zaistnienia. Hejnał wykonywany jest w ściśle wyznaczonym locum, które jest miejscem w przestrzeni miasta wyróżnionym, ważnym z punktu widzenia tradycji i funkcji – takim jak ratusz, brama miejska, wieża głównego kościoła, wieża zamkowa. Dźwiękowa obecność hejnału w przestrzeni miasta jest zatem określona i ograniczona, jednak nie mniej ważne jest także to, że brzmienie hejnału, wykonywanego zazwyczaj na instrumencie dętym, jest ukierunkowane: zorientowane przestrzennie i wykonywane (zazwyczaj kilkukrotnie) w różne strony. Czterokrotne wykonanie hejnału na cztery strony świata ma sens symbolicznej koncentracji czy też otwartości – przywołania, zakorzenienia, nie tylko w mieście, ale w przestrzeni określonej geograficznie. W tradycji pozostaje także ujęta intencja grania hejnału – wykonywanego, jak to ma miejsce w przypadku hejnału Zamościa – dla gości miasta, a więc

<sup>12</sup> Interesującym i pouczającym źródłem wiedzy na ten temat mogą być strony internetowe zamieszczające nagrania hejnałów miast oraz komentarze internautów na ten temat, por. np. komentarze dotyczące powstania hejnału Żnina, zamieszczone na portalu You Tube – m.in. następujący wpis: „moje kochane miasteczko, świątyni pomysł, kocham moje miasto i bardzo tęsknię, Gosia”, za: <http://www.youtube.com/watch?v=56lOmmyqSFo&feature=related> (data dostępu: 7.09.2012).

w kierunku trzech istniejących bram miasta<sup>13</sup>, czy też granego w stronę („dla”) różnych instytucji, jak to w przypadku *Hejnału mariackiego* – granego pierwszy raz w stronę Wawelu („dla króla”), po raz drugi w stronę magistratu („dla burmistrza”), następnie w kierunku Barbakanu („dla gości”), i wreszcie na Mały Rynek („dla kupców”, a współcześnie dla Komendanta Straży). Równocześnie na ten lokalny, toponimiczny przekaz pamięci, wyrażony w tradycji wykonywania *Hejnału mariackiego*, nakłada się na całkiem odmienny, związany z faktem funkcjonowania tego hejnału w przekazie medialnym, transmitowanego drogą radiową. Jego sens jako mnemotopu wyznacza zatem nie tylko ów kontekst miejski czy regionalny, ale też narodowy, kształtujący poczucie wspólnotowości w wymiarze całego kraju.

Z perspektywy pamięci, jaką buduje obecność hejnału w przestrzeni miasta, szczególnie znaczące mogą okazać się także te momenty, w których hejnał jest nieobecny lub obecny w innej formie. W sytuacjach szczególnych dostrzec można, że hejnały, które dzięki swej stałej obecności w przestrzeni fonicznej miasta można określić jako swego rodzaju „odświętność codzienna” w rytmie miasta, czasami zatracają nośność swego przekazu, stają się powszednim, niezauważalnym elementem pejzażu, co nie sprzyja postrzeganiu ich w kontekście upamiętnienia. Pojawiająca się wówczas odmienność okazuje się natomiast znacząca i zauważalna. Milczenie hejnału staje się wymowne. *Hejnał mariacki* nie zabrzmiał przykładowo 3 kwietnia 2005 roku o 12.00. W tym dniu – dzień po śmierci papieża Jana Pawła II – została odegrana żałobna pieśń religijna *Łzy Matki*. Pieśń ta wybrzmiała jeszcze kilkakrotnie z wieży kościoła Mariackiego w Krakowie, jednak już nie zamiast, lecz obok hejnału, między innymi 11 kwietnia 2010 roku o godzinie 12.02 – w dzień po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, a także w dzień pogrzebu pary prezydenckiej na Wawelu. Natomiast 9 lutego 2012 roku o godzinie 12.02, w dniu uroczystości pogrzebowych Wisławy Szymborskiej, trębacz z kościoła Mariackiego odegrał melodię do jednego z jej wierszy – *Nic dwa razy się nie zdarza*.

## Syreny alarmowe

Syreny zamontowane na dachach budynków, kominach fabrycznych czy wieżach obserwacyjnych stanowią system sygnałów ostrzegawczych, uruchamianych w sytuacjach bezpośrednich zagrożeń w czasie wojny i pokoju. Zadanie to wcześniej spełniały kościelne dzwony, a w dawnych wiekach także hejnały. We współczesnym krajobrazie fonicznym, zwłaszcza wielkomiejskim, brzmienie syren coraz rzadziej obwieszcza alarm (lub też jego próbę), częściej natomiast pojawia jako forma dźwiękowego upamiętniania. Kontekst tego upamiętniania jest szczególnie i charakterystyczny. Ekspresyjność sygnału syren, ich przenikliwe, gwałtowne brzmienie, zdaje się odnosić tu do archetypicznego znaczenia dźwięku – jako hałasu odstrasżającego, odpędzającego zło; taki między innymi sens w tradycji przypię-

<sup>13</sup> Wyjątkowa tradycja wykonywania hejnału Zamościa tylko w trzech kierunkach (poza kierunkiem zachodnim) jest tłumaczona w podaniach konfliktem, w jaki z władzami Krakowa popadł Jan Zamoyski, który zakazał gry hejnału w kierunku ówczesnej stolicy, por. <http://zamosc.wonder.pl/page/8/hejnal.html> (data dostępu: 7.09.2012).



sywano wcześniej właśnie dźwiękom dzwonów. Narastająca głośność sygnału syreny budzi trwogę, a jej wznosząco-opadająca glissandowa linia meliczna przypomina jęk zawodzenia, lamentacji. W swym dramatycznym przekazie dźwięk syren odwołuje się do kontekstu martyrologicznego, przywołuje obrazy zniszczeń, kataklizmów, katastrof. Jest współczesnym głosem na trwogę, który w tym obszarze znaczeń wypiera brzmienie dzwonów, podejmując i intensyfikując ich lamentacyjno-żałobną symbolikę.

Szczególną ekspresyjność doświadczenia fonicznego syren potęguje fakt, że ich dźwięk nie znajduje łatwej do określenia lokalizacji; wydaje się wszechobecny i wszechogarniający. Sygnał syreny dociera jakby z góry, lecz wydaje się bardziej płaski, nie tak wywyższony i hieratyczny jak głos dzwonów, ponadto jego źródło pozostaje na ogół niewidoczne dla wzroku preceptorów, co dodatkowo pogłębia dezorientację porażonych nagłośnością tego dźwięku odbiorców, na których działa czasami wręcz paraliżująco. W przestrzeni miejskiej dochodzące zewsząd i nakładające się na siebie głosy syren wydają się obejmować i przykrywać cały obszar miasta, sprawiają wrażenie dźwięków, od których nie sposób się uwolnić i przed których przesywającym brzmieniem nie można się nigdzie ukryć. Przez swoją rozległą, rozprzestrzeniającą się i nieokreśloną przestrzennie obecność, dźwięk syren wydaje się w mniejszym stopniu łączyć z doświadczeniem konkretnego miejsca, bardziej zaś z doświadczeniem czasu, chwili: z chwilą boleśnie naznaczoną i dogłębnie odczuwaną.

W narodowej narracji pamięci dźwięki syren alarmowych pojawiły się między innymi w kontekście obchodów rocznic wybuchu drugiej wojny światowej, rozpoczęcia Powstania Warszawskiego, a ostatnio także w kontekście katastrofy smoleńskiej<sup>14</sup>. Wydaje się, że najbardziej trwałym, a zarazem wymownym przykładem znaczenia tego mnemotopu fonicznego wydaje się dbałość, z jaką wykorzystuje się odgłos syren dla uczczenia pamięci Powstania Warszawskiego. Dnia 1 sierpnia o godzinie 17.00 jednogminutowy sygnał syren uruchamiany jest na terenie całej Warszawy; wykorzystywany jest do tego system stałych punktów alarmowych zainstalowanych w mieście oraz dodatkowo syreny mobilne, tak aby dźwięk był wszędzie słyszany. Sygnał syren pojawia się z tej okazji także w niektórych innych miastach, zwłaszcza województwa mazowieckiego<sup>15</sup>. Odgłosy alarmowe znajdują dopełnienie w brzmieniu dzwonów kościelnych, a także w dźwiękach klaksonów samochodowych, które zwyczajowo uruchamiają kierowcy. Dzięki temu sieć odgłosów ulega zagęszczeniu; narasta ich intensywność. Wydaje się, że taka szczególnie intensywna dźwiękowo forma upamiętnienia zawiera coś więcej niż tylko symboliczny wyraz pamięci i gest hołdu; jest dowodem głębokiej i ciągle żywej potrzeby ekspresji, która domaga się nie tylko – czy nie tyle – zadumy, ile właśnie swoistej fonicznej agresji: zgiełku, który jest krzykiem,

<sup>14</sup> Syreny zostały uruchomione w całym kraju m.in. 17.04.2010 r. o godz. 8.56 – dokładnie tydzień po katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, por. *Polska uczciła pamięć ofiar*, „Gazeta Wyborcza”, 17.04.2010, [http://wyborcza.pl/1,105776,7781358,Polska\\_uczciła\\_pamięć\\_ofiar.html](http://wyborcza.pl/1,105776,7781358,Polska_uczciła_pamięć_ofiar.html) (data dostępu: 8.09.2012).

<sup>15</sup> Por. np. informację o obchodach 67. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego: *W godzinę „W” zabrzmią syreny w Warszawie i na Mazowszu*, *Gazeta.pl*, 29.07.2011, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10027862,W\\_godzinę\\_W\\_zabrzmią\\_syreny\\_w\\_Warszawie\\_i\\_na\\_Mazowszu.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,10027862,W_godzinę_W_zabrzmią_syreny_w_Warszawie_i_na_Mazowszu.html) (data dostępu: 15.10.2012).

buntem, wyzwaniem. Hałasu, który w swej atawistycznej bezpośredniości może sprawiać i zadawać ból ciału – jak przekazuje to przytoczona już relacja (por. przypis 1) – odkrywając i ujawniając ciągle żywą bolesność pamięci.

Paradoksalnie ta forma upamiętnienia, która staje się wspólnotą zgiełku, okazuje się równocześnie wspólnotą ciszy. W fonicznym doświadczeniu pamięci martyrologii dopełnieniem dźwięków syren, dzwonów, klaksonów jest zazwyczaj gest milczenia.

W metrze syren słycać nie było, ale punktualnie o godz. 17 wagony zatrzymały się przy peronach, po jednym w każdym kierunku. Nie ruszały przez pięć minut. Na stacji Wilanowska pasażerowie wysiedli i nieruchomieli na platformie peronu. – To jest piękny gest – mówiła pani Krystyna. (...) Punktualnie w Godzinie W 500 harcerzy wyszło na środek skrzyżowań. – „Zatrzymaj miasto na minutę” to pierwsza nasza akcja na taką skalę. Mamy poparcie ratusza i pomoc policji – mówił nam Bartosz Narzelski, jeden z organizatorów. – To było coś wspańskiego, stać tak na baczność przodem do ludzi. Najpierw cisza, potem te przejmujące klaksony i syrena – opowiadała chwilę potem Ida Smaga, 16-letnia harcerka z Krakowa. (...) Na pl. Zamkowym większość przechodniów miała w rękach biało-czerwone chorągiewki ze znakiem Polski Walczącej. Gdy zegar głośno wybił godz. 17 i zawyły syreny, wszyscy przystanęli w milczeniu. Uliczni muzycy przestali grać. (...) Na pełnym gwaru Nowym Świecie na dźwięk syren ucichły wszystkie rozmowy. Z krzeseł podniosła się większość gości kawiarnianych ogródków, kelnerzy stanęli w drzwiach. Podobnie sprzedawcy w kwiatami koło empiku, gdzie na wystawie stały biało-czerwone mieczyki i szarfa z napisem: „Pamiętamy”. Między unieruchomionymi na środku jezdni przechodniami przemknął tylko jeden rowerzysta<sup>16</sup>.

Ta ambiwalencja hałasu i ciszy, sygnału alarmowego i milczenia wydaje się możliwa do wyjaśnienia nie tylko poprzez uznanie konwencjonalności form upamiętnienia. Tak zwana „chwila ciszy” jest gestem pamięci powszechnie uznanym i rozpoznawanym jako dowód szacunku i hołdu, składany tym, którzy odeszli – nie tylko w kontekście pamięci wspólnotowej, narodowej, martyrologicznej. W symbolicznej relacji z sygnałem alarmu cisza ludzkiego milczenia i bezruchu wydaje się jednak czymś więcej – jest przyzwoleniem na alarm, uznaniem go i podporządkowaniem. W ten sposób sama staje się formą krzyku.

\* \* \*

Dnia 1 sierpnia 2009 roku, w 65. rocznicę wybuchu Powstania, niektóre ogólnopolskie rozgłośnie radiowe (m.in. Program III Polskiego Radia i Radio TOK FM) o godzinie 17.00 transmitowały dźwięk warszawskich syren. „Kiedy w całej Polsce zawyją syreny, gdziekolwiek będziesz – zatrzymaj się, uczcij chwilą ciszy tych, którzy walczyli i ginęli za Twoją wolność” – głosiły ulotki przygotowane z tej okazji przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Instytut Pamięci Narodowej<sup>17</sup>. Audiosfera okazuje się w ten sposób obszarem

<sup>16</sup> Relacja z obchodów 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 1.08.2009 roku, G. Lisicki, D. Olszewska, A. Sewastynowicz, ewe, osa, wiz, *Godzinę W słycać był w całej Warszawie*, „Gazeta.pl Warszawa”, 2.08.2009, aktualizacja 03.08.2009, [http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6886948,Godzine\\_W\\_bylo\\_slychac\\_w\\_calej\\_Warszawie.html](http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6886948,Godzine_W_bylo_slychac_w_calej_Warszawie.html) (data dostępu: 15.10.2012).

<sup>17</sup> *Polska w Godzinie W*, Gazeta.pl, 1.08.2009, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6884395,Polska\\_w\\_Godzinie\\_W.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6884395,Polska_w_Godzinie_W.html) (data dostępu: 15.10.2012).

doświadczenia, w którym dokonywać się może realne związanie z odległym przestrzennie miejscem upamiętnienia. Przywołana akcja radiowa nie stanowi przykłądu odosobnionego. W podobnie spektakularny sposób uczczone zostały dwa szczególnie ważne wydarzenia historyczne w Polsce ostatnich lat: śmierć Jana Pawła II oraz katastrofa w Smoleńsku. W przypadku obu zdarzeń foniczne upamiętnienie dokonało się drogą transmisji radiowej i telewizyjnej dźwięków dzwonów oraz syren alarmowych z największych polskich miast i miejsc szczególnie ważnych historycznie, między innymi z Katedry Wawelskiej i Jasnej Góry. Ponieważ w tym samym czasie w całej Polsce odezwały się dzwony kościelne oraz syreny, miała miejsce wyjątkowa sytuacja synchronicznego nałożenia dźwięków transmitowanych oraz bezpośrednio słyszanych z ulicy, dźwięków pobliskich kościołów i syren.

Z punktu widzenia refleksji nad audiosferą zdarzenia tego rodzaju wydają się znaczące i brzemiennie w skutki. Jak zauważył R. Murray Schafer, zasięg brzmienia niektórych dźwięków (np. dzwonów kościelnych) budował przez stulecia poczucie tożsamości i więzi społecznych, wyznaczał granice wspólnot, które Schafer określa mianem „społeczności akustycznych”<sup>18</sup>. Współcześnie jednak owe „lokalne” dźwięki coraz bardziej tracą znacznie punktów fonicznej orientacji i koncentracji, skupiających lokalne wspólnoty. Jednocześnie jednak za sprawą nowoczesnych technik transmisji dźwięku pojawia się możliwość tworzenia innego rodzaju wspólnot fonicznych – tym razem w znacznie większym, państwowym czy narodowym, a być może także ponadnarodowym czy wręcz globalnym wymiarze. I tak jak na co dzień transmitowany w programie radiowym *Hejnał mariacki* stanowi swoisty emblemat foniczny, przekraczający obręb murów miejskich Krakowa i wyznaczający pewien obszar narodowego mnemotoposu, podobnie w momentach odświętnych dźwięk Dzwonu Zygmunta jest tym, którego brzmienie, docierając do wszystkich zakątków kraju, buduje utrwalony kontekst wspólnoty i tradycji.

---

## Robert Losiak

### Memory recalled. In search for phonic mnemotopos

This article is concerned with the presence of sounds and phonic rituals in the tradition of commemoration. Commemoration expressed by sounds is a particularly vivid and full of expression experience of memory. In phonic commemoration rituals sound experience seems to be as essential as time experience. Direct reception and perception of sound is connected with a particular, specific moment in time. There are many kinds of sound experience that are present in various forms of commemoration rituals. Musical phenomena (such as songs, bugle calls, hymns), but also sound phenomena (for example bells, sirens) as well as silence can be pointed out here. The principal part of the presented article contains a discussion of some of these phenomena within the context of contemporary Polish tradition of remem-

---

<sup>18</sup> R.M. Schafer, *op. cit.*

rance. In this context, those forms of commemoration that are associated with national martyrdom, wars and uprisings, merit special attention.

---

**Key words:**

audiosphere, bells, bugle calls, commemoration, phonic mnemotopos, silence, sirens